Rady i wskazówki.

Dodatek popularny

DO „HOMILETYKI."

Potrzeba i obowiązek Spowiedzi św.

Przed kilkunastu wiekami żył w Syryi dowódca wojsk, Naaman, wielce umiłowany przez lud za swą waleczność i miłość ojczyzny. Pomimo powodzenia, szczęścia nie zaznał w życiu, albowiem długoletnia choroba niszczyła jego organizm, lekarze nie znajdowali środków na usunięcie trądu, który wżerał się w ciało. Blizki zwątpienia, posłyszał od znajomych, że w ziemi Judzkiej znajduje się prorok imieniem Elizeusz, który za łaską Bożą cuda czynił. Zabrał więc Naaman kosztowne dary, napełnił skrzynie złotem i srebrem i udał się do proroka w przekonaniu, że tenże ujęty hojną ofiarą, zechce go uzdrowić. Jakże się więc zadziwił, gdy przybywszy przed dom proroka służba nie dopuściła go przed oblicze mędrca Pańskiego, usłyszał jedynie rozkaz: „idź i obmyj się siedmkroć w Jordanie i wróci się zdrowie ciału twemu."

Ale dumny zwycięzca syryjski obraził się rozkazem udzielonym mu przez sługę Elizeusza i wyrzekł: „azali nie lepsze są rzeki Damaszku niż wszystkie wody Izraelskie, żebym się w nich

mył? „Przystąpili słudzy jego i prosili go: „Ojcze, uczyń co ci mówiono, obmyj się a będziesz oczyszczon.“ I upokorzył się Naaman przed potęgą męża Bożego i Pismo św. powiada: że naprawiło się ciało jego, jako ciało dziecięcia maluczkiego, a był oczyszczony.

Historya Naamana i Elizeusza dziś jeszcze ma swoje znaczenie, zmieniły się tylko osoby, ale choroba i leki pozostały te same.

Ludzi okrytych na duszy trądem grzechu jest bardzo wiele, do nich to przemawia Kościół słowami proroka: idźcie i oczyście się w Sakramencie Pokuty.

Ta tylko zachodzi różnica, że dumny Naaman poszedł za głosem Proroka Bożego, a ludzie szydzą z upomnień kapłanów i mówią: „mamy się spowiadać? przed kim? czyż kapłani nie są tak samo grzesznikami jak i my wszyscy?! Czy Bóg żąda, aby się ludzie spowiadali? wszakże to wymysł duchowieństwa!“

Gdyby nawet tak było, pytam was: kto był założycielem podobnej instytucyi, kiedy to się stało? Każdy wynalazek musi posiadać wynalazcę, wiemy kto proch, szkło, telefony, koleje żelazne wynalazł, dlaczego nie wiemy nazwiska owego założyciela spowiedzi świętej?

Spowiedź św. jest według zdania niektórych ludzi męczarnią, pewnym rodzajem tortur, upokorzenia, czyż bowiem może być miłem wyjawiać przed obcą osobą tajniki swego serca, tajemnicą pokryte zbrodnie, któreśmy tak starannie zakryli przed okiem ludzkiem? Czyżbyśmy nie zapragnęli wiedzieć nazwiska człowieka, który na takie upokorzenie skazał ludzi przed Bogiem? Gdyby kapłani mieli być założycielami instytucyi spowiedzi św., czyżby siebie nie uwolnili od tego przymusu? A wszakże od papieża począwszy aż do ubogiego braciszka zakonnego, wszyscy się spowiadają, i to bardzo często. Cóż zresztą za korzyść materyalną odnoszą? czy za spowiedź się płaci? Czy nie jest to pracą ciężką, i mozolną dla spowiednika siedzieć kilka godzin w zimnym kościele, w niewygodnym konfesyonale i słuchać oskarżeń i brudów ludzi zupełnie nieznanych, często trapionych gorączką lub chorobą zaraźliwą? Jakąż nagrodę za to odbierają spowiednicy od ludzi? Żadnej, często nawet niewdzięcznością świat im płaci.

Ponadto, instytucya spowiedzi nie jest właściwością jednego kraju, albowiem od wieków, we wszystkich ziemiach katolickich spowiedź istniała i nikt przeciw niej nie występował.

Innowiercy dowodzą, że pap. Inocenty III, który panował w 1215 r. był twórcą spowiedzi św. W owym czasie Sobór powszechny postanowił, aby co najmniej raz do roku katolicy przystępowali do Sakr. Pokuty, w czasie wielkanocnym. Czyż to przykazanie Kościoła uważać należy za założenie instytucyi spowiedzi św.? Sobór nie ustanowił, tylko uregulował czas odbywania obowiązkowej spowiedzi św. W owym czasie wrzała walka i nienawiść przeciw Kościołowi i Stolicy Apos. czy więc lud byłby przyjął taki „nowy wynalazek“?, czy nie byłby stawił oporu Kościołowi? Tego jednak nie uczyniono, bo wiadomo było katolikom, że spowiedź istniała od początku chrześcijanizmu, że jej założycielem był Jezus Chrystus!

W Ewangelii św. Jana w XXX rozdziale, jest mowa o ustanowieniu Sakr. Pokuty. Gdy Chrystus P. zmartwychwstał, i spełniło się dzieło odkupienia, ukazał się Jezus uczniom i przemawiał słowami:„ Pokój wam, jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam,“ to powiedziawszy tchnął na nich i rzekł: „Weźmijcie Ducha świętego, których odpuścicie grzechy są im odpuszczone, których zatrzymacie są zatrzymane.“ Apostołowie i ich następcy kapłani, mieli być zastępcami Zbawiciela, chcąc tedy odpuszczać lub zatrzymywać absolucyę, musieli znać grzechy ludzi, musieli słuchać spowiedzi. Są ludzie, którzy mówią: „nie spowiadam się, bo Bóg jest wszechwiedzący, tylko Bóg może mnie sądzić.“ Jeżeli masz zatarg z sąsiadem i skarżysz go do sądu, czy domagać się możesz, aby sam król rozstrzygnął twą sprawę, czy nie musisz się zadowolić orzeczeniem sędziów? Zapewne, że Bóg jest wszechwiedzącym: ale pomimo to pragnie, aby się ludzie oskarżali ze swych win. Spowiadał się Adam w raju, gdy go Pan pyta: „Adamie gdzie jesteś?“ Spowiadała się Samarytanka przy studni Jakóbowej gdy Jezusowi odkryła tajniki swego serca; spowiadał się dobry łotr na krzyżu, gdy wołał zmiłowania Pańskiego.

Zadziwia zaprawdę, że ci, którzy tak powstają sprzeciw spowiedzi, okrytej pieczęcią tajemnicy, jawnie przed światem chwalą się ze swych niemoralnych czynów. Ileżto razy w podróży sły-

szymy opowiadania, które wstrętem przejmują słuchacza, ludzie chełpią się ze złych uczynków przed obcymi, a przed kapłanem nie chcą ich wyznać. Zło całe polega na tem, że ludzie nie znają wartości cnoty, nie znają dostatecznie jak wielką obrazą Bożą jest grzech i jakie kary za sobą pociąga.

Mówią inni: „kapłan jest tylko grzesznym człowiekiem. Kto tak mówi, ten raczej radować się powinien, że nie świętemu, ale ułomnemu człowiekowi wyznać może swe grzechy, człowiekowi, który sam musi zło w sobie zwalczać, i wie, jak to trudno przychodzi. Gdyby Anioł zasiadł w konfesyonale, czyżby mógł być tak pobłażliwym, czyżbyśmy nie musieli się stokroć więcej wstydzić naszych postępków? Nasza natura żąda nadto wywnętrzenia, wyznania swych cierpień, obaw i trosk, to nam ulgę przynosi, wraca wesołość i spokój sumienia. Ponadto, wyznanie grzechów ze skruchą i postanowieniem poprawy, łagodzi gniew Boży. Jeżeli cię sąsiad skrzywdzi, srożysz się i gniewasz na niego, ale gdy sam przyjdzie do ciebie, upokorzy się, prosi o przebaczenie i wyzna swój postępek, nie tylko mu przebaczysz, ale i ugościsz w domu. W Grecyi istniał przybytek poświęcony bożkowi Apollinowi, na bramie widniał napis: „poznaj siebie.“ Widzimy, że i poganie uznawali potrzebę zastanowienia się nad swemi ułomnościami. Chory poznawszy symptomata swej choroby, łatwiej może zastosować środki ochronne. Dowódca wojsk mający przed sobą dokładną mapę, szybciej podejdzie nieprzyjaciela i zwycięży go. Człowiek zaś kierowany naukami dobrego spowiednika, wcześniej zwróci się na drogę cnoty i swiętości.

Spowiedź to najlepsza szkoła przygotowawcza do ujarzmienia naszych nałogów, do upokorzenia siebie i poskromienia pychy. Słusznie powiedział Pascal, wielki myśliciel francuski: († 1662). „Wielkie zło błądzić, ale stokroć większe, błędów swych nie chcieć uznawać.“ Religia katolicka nie obowiązuje nikogo do jawnego, publicznego wyznawania grzechów, dozwala, aby zakryte zostały największe przewinienia przed ludźmi, okrom przed kapłanem, który jest zastępcą Boga.

Temu należy odkryć sprawy duszy i ukazać mu prawdziwy jej stan. On jeden obowiązany jest do przysięgi i nigdy zdradzić nie może. Czyż można spodziewać się łagodniejszej formy?

A jednak zepsucie jest tak wielkie, że znajdują się ludzie skłonni do szyderstwa z instytucyi spowiedzi.

Spowiedź jest potrzebą sumienia. Zaledwie grzech popełniliśmy, zaraz odczuwamy niepokój w sercu. Opowiadają, że Teodoryk Wielki, cesarz rzymski, skazawszy niesłusznie na śmierć Symmachusa, takie miał wyrzuty sumienia, że gdy mu podano wielką rybę w czasie biesiady, krzyknął z przestrachu, zdawało mu się bowiem, że głowa ryby przybrała kształty zmarłego. Chociażby człowiek uciekł poza morza i góry, sumienie dręczyć go będzie dotąd, dopóki nie ukorzy się w Sakr. Pokuty. Przy łożu umierającego grzesznika potrzebniejszy jest spowiednik aniżeli lekarz, albowiem rany ciała same z siebie zagoić się mogą. Dla ran duszy potrzeba Sakramentu spowiedzi i przebaczenia.

Spowiedź jest dla ludzi ukojeniem, albowiem życie tyle daje nam zawodów, tyle potrzebujemy poprawy i zachęty, a tę znaleźć jedynie możemy w spełnieniu obowiązków Kościoła. Tam gdzie niema żywej wiary, ufności w przebaczenie, tam samobójstwa się mnożą, życie staje się ciężarem i popycha do zbrodni. Wreszcie wielce doniosłą jest spowiedź ze względów społecznych. Mamy zachować młodzież, ów kwiat narodu od niemoralności i brudu grzechu. Niestety, zaledwie dziecię wyjdzie z rąk matczynych, już wąż złego wślizguje się do serca, drażni zmysły i sieje truciznę. Powstrzymać dziecię od złego może jedynie kierownictwo rozumnego spowiednika, on będzie lekarzem wyrozumiałym i czułym opiekunem. To samo odnosi się do rodzin katolickich, spowiedź często i godnie odbyta, będzie hamulcem w rozwiązłości, powstrzyma od gniewu, niezgody, niewierności, albowiem częsty obrachunek sumienia musi zwrócić duszę na drogę prawdy.

Wiele się mówi o społecznych obowiązkach ludzi, o poszanowaniu cudzej własności, ale bodaj gdzie więcej jak u nas zapomniano o nich w praktyce. Bogaty nie rządzi się miłością braterską wobec uboższego, wyzyskuje go; biedny kieruje się nienawiścią, chciwością, burzy dostatek i mienie możniejszego i powiada „musi być równość!“ Tym nadużyciom zapobiedz może tylko sumienne roztrząśnienie sumienia i przeświadczenie, że jest kara za grzechy.

Już przed kilku set latami podał katechizm Rzymski orzeczenie Soboru Trydenckiego: „cokolwiek dodatniego zyskały ludy, o ile uczciwość, religia, sprawiedliwość i wszelkie inne cnoty owładnęły serca, przypisać to należy spowiedzi św.“ I stąd nie można się dziwić, że nieprzyjaciele Kościoła pragną obalić ową warownię cnoty.

Nie pomogą wszelkie księgi uczonych, nie pomoże wychowanie na rozumie tylko oparte, katolik musi słuchać przepisów Zbawiciela, musi w spowiedniku znaleźć lekarza, który go osądzi sprawiedliwie.

Im więcej napaści nieprzyjaciół na Sakrament spowiedzi, tem większa dla nas rękojmia, że to nie instytucya świecka, ale Boża, nieodzowna do uświęcenia i uszczęśliwienia jak w życiu doczesnem tak i wiecznem. Kościół może być dumnym, że posiada władzę odpuszczenia i zatrzymywania grzechów, że zachował i pilnie strzeże przykazania danego nam przez Zbawiciela. Spowiedź jest ową różdżką oliwną, która zwiastuje grzesznikowi: „odejdź w pokoju, odpuszczone są grzechy twoje.“



Uwagi dla wstępujących w związki małżeńskie.

Przyjacielu, chcesz się żenić? Czy wiesz co to jest małżeństwo? Małżeństwo ma być dla ciebie przygotowaniem do zbawienia. Dopóki jesteś młodzieńcem, rośniesz, wzmacniasz siły, przygotowujesz się do życia, ale z chwilą, gdy jesteś pełnoletni. rozwinięty fizycznie i duchowo, musisz rozpocząć życie dla bliźnich, wstępujesz w związek małżeński. Małżeństwo ustanowił i pobłogosławił Zbawiciel, ma też być związkiem czystym i świętym, ma stanowić fundament twego życia ziemskiego.

W jakim wieku masz się żenić? Ciało twe i siły duchowe muszą być normalne, wyrobione. Lekarze orzekają: kto zawcześnie się żeni, wcześnie umiera; a dzieci zrodzone z takich rodziców są wątłe i nierozwinięte.

Czy jesteś zdrowym? Ostrzegamy przedewszystkiem przed chorobami piersiowemi (suchoty). Wielu młodych ludzi żeni się, chociaż zarodek tej choroby posiadają już w sobie, zarażają żonę, a cóż dopiero mówić o dzieciach! Kto ma chore płuca niechaj się nie żeni dopóki całkowicie się nie wyleczy. Dziewczyny niech uważają czy starający się nie ma skłonności do picia alkoholicznych trunków. Młody człowiek spędzający niedziele i czas wolny w gospodach, nie będzie dobrym mężem! Pijaństwo to nałóg z którego nikt prawie całkowicie się nie wyleczy.

Nie wierz obietnicom, bo wnet po ślubie o nich zapomni, będzie żonę bił, a dzieci będą rachityczne i kaleki. Młodzieniec niechaj żąda od oblubienicy, aby się znała na pielęgnacyi chorych i obchodzeniu z niemowlętami.

Ile zarabiasz? Do jakiego stanu należysz nie wchodzi tu w rachubę. Każdy stan, każdy zawód ma swą godność. Jak dalece wydoskonaliłeś się w twoim zawodzie? Jeżeli w poniedziałki chętnie świętujesz, gdy niepotrzebnie zmieniasz posady i chlebodawców, wtedy strzedz się przed tobą muszą dziewczyny! Nie wolno ci zaniechać żadnego środka godziwego do wykształcenia się w twym zawodzie i przysporzenia zarobku. Nie wolno ci się żenić wpierw dopóki nie masz dostatecznego utrzymania dla żony. Nie wymagaj, aby żona pracowała poza domem na chleb, bo ona znajdzie dosyć pracy w domu. Bądź ostrożny w wyborze żony! Dosyć jest kobiet na świecie! Wybierz najlepszą, to jest nie patrz na gładkie lica, ale na przymioty serca, na pracowitość i pobożność. Żona ma ci zapewnić spokój w domu, być schludną, dobrze gotować, umieć cerować, patrzaj czy rączki jej nie obawiają się szczotki, mydła i igły! Im więcej będzie umiała tem lepiej dla ciebie!

Czy jesteś oszczędny? Ile zaoszczędziłeś przed ślubem? Czy macie już potrzebne sprzęty i bieliznę? Nie żeń się wpierw, zanim nie zapłacisz rachunków za wyprawę. Jeżeli jesteś oszczędny, odłożysz grosz, który miałbyś wydać na piwo, wódkę, papierosy i kosztowne zabawy. Młodzieniec i dziewczyna, którzy te cnoty sobie przyswoili mogą się pobrać.

Jaką ma być twa dusza? Musisz być duchowo dojrzały. W mło-

dości byłeś jeszcze niewyrobiony, często ulegałeś skłonnościom, i podszeptom towarzyszów. Rozum twój nie był dosyć jasny, wola nie dosyć stałą, byłeś jednem słowem niedojrzały! Jeżeli dziś się takim czujesz, nie żeń się jeszcze. Człowiek żonaty musi być wierny żonie, musi na nią pracować. Jako mąż tak i żona niech umieją się zaprzeć własnego ja, a poświęcić się dla drugich. Czy umiesz przebaczać, znosić przykrości życia? Czy zdolny jesteś z miłości ponieść wszelką ofiarę? Wtem bowiem spoczywa szczęście małżonków.

Czy rozważyłeś przyjacielu, że Bóg wkłada w małżeństwie obowiązek sumiennego wychowania dzieci, że masz być wzorowym mężem i ojcem? Czy będziesz umiał zapracować na utrzymanie licznej może rodziny, i wychować ją po Bożemu?

W jaki sposób poznać można przymioty młodzieńca lub dziewicy? Trzeba zaiste być wielkim znawcą ludzi, aby się nie mylić. Zazwyczaj młodzi umieją się ułożyć przed ślubem i wydają się lepszymi, aniżeli są w istocie. Bądźcie przeto ostrożni! Patrzajcie nie na pozory ale na charakter wewnętrzny,nie na piękne suknie i duże wiano, ale na gospodarność dziewczyny, jej skromność. Młodzieńcze, unikaj dziewczyny, która sama się ci narzuca, lub goni za innymi chłopcami. Dziewczyny szanujące swą godność będą raczej skromne niż zbyt śmiałe w obejściu. Najpierw zapytajcie rozumu a potem dopiero dajcie folgę sercu i miłości. Słuchajcie przestróg rodziców. oni bowiem mają doświadczenie i znają życie. Oblubienica, którą pojmujesz za żonę, ma być skromną i czystą, jako drogocenny kruszec, ma być wzorową gospodynią i panią domu, którą szanować należy. Młodzieniec zaś musi być pracowity, nieskazitelnego charakteru, godnym przedstawicielem Kościoła i obywatelem swego kraju.

Zawieranie znajomości. Znajomość jest drogą do zawarcia małżeństwa. Niesumiennym jest ten, kto zawiera bliższą znajomość z dziewczyną bez zamiaru poślubienia. To znaczy igrać z niewinnością i szczęściem ludzi. Wpierw rozważ czy możesz się połączyć a dopiero zawieraj znajomość. Obcując z sobą, bądźcie zawsze siebie godni. Nie wiele obiecującą żoną będzie narzeczona dozwalająca przed ślubem na stosunki poufałe. Myślcie zawsze o przyszłości, o Bogu i zapłacie Jego, a nigdy uczynek niegodny nie zaćmi waszego szczęścia i pożycia małżeńskiego.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

wiersz ofiarowany

czcigodnemu Ks. W.........

. . . .
Miłość nam dźwigać pomaga ciężary
I do zwycięstwa dodaje nam wiary;
Miłość nadzieją serca nasze krzepi,
Miłość nas uczy wciąż, że będzie lepiej...
Tylko, nie bacząc na doczesne nędze,
Snuć nam tę miłość, jak anielską przędzę —
Każdemu dniowi dać promyk tej wiary,
I tej miłości gorącej, bez miary —
I taką drugich ożywiać nadzieją,
W której najcięższe zwątpienia topnieją.
Oczyma, usty, i dłońmi i rany,
Świadczyć o Tobie, nad świat ukochany.
W boju, to w boju; a w ciszy to w ciszy...
A niech wciąż serce Boże głosy słyszy.
Bez tej miłości, wszystko z ręki leci;
Bez tej miłości słońce się nie świeci;
Słowo rzucone przejdzie, jak wiatr lekki,
Albo jak kamień, spadnie na dno rzeki.
Bez tej miłości, daremne zasiewy,
Nic bo na ziemi nie zbudują gniewy;
Czyliż kto widział, żeby gniew co spłodził...
Ten stworzył światy, kto wszystko pogodził,
I tak urządził to całe stworzenie,
Że mu posłuszne na każde skinienie;
I jak świat wielki, i jak wieczność długa.
Gwiaździe na drodze nie zastąpi druga;
Słońce ze słońcem w drodze się nie spotka,
I wciąż na niebie taka zgoda słodka;
A wszystko dziełem Wszechmocnej prawicy.
To patrzmy jasno, Boży miłośnicy;
I z tą miłością, co nam kości grzeje,
Niech pastuch pasie i niech rolnik sieje,
Kapłan się modli, pracuje uczony,

I żołnierz staje do kraju obrony.
Wesołem sercem Bóg chce być chwalony;
Z wesołem sercem, bez próżnej obawy,
Idźmy po drodze różanej, czy krwawej;
Z wieczną nadzieją, jako słudzy Boży,
A wesołości tej wróg nie zatrwoży,
I rzecze: Jakoż zwyciężyć mi one,
Których w skonaniu lica uśmiechnione,
Którzy nie patrzą jeno słowa wiary,
I Boże niosą na czele sztandary?
I tak im konać łacno, jak się rodzić,
Przychodzić na świat jak ze świata schodzić.
Jak tu cień rzucić oczom ich weselnym,
Jak tu śmierć zadać ludziom nieśmiertelnym?
Bo śmierć, — najmilsi braciszkowie moi,
Temu jest straszna, kto o siebie stoi.
Śmierć — bracia moi — to nie zejście z świata...
Ale tej Bożej miłości utrata.
Ale ten smutek, co wysusza kości,
Ale ta zawiść i te niemiłości,
Ale te gniewy co siły rozwodzą,
Ale te słowa, które w braci godzą,
Ale ta susza, ten brak wiary świętej,
Ale ta pycha, w którą dmie przeklęty!...
Dopókąd człowiek czuje, że jest Boży,
Na śmierć nie zważa, złego się nie trwoży,
I idzie śmiało na przebój z niedolą —
Wiedzion nie swoją, ale Bożą wolą.
Ale jak tylko świętą miłość straci,
Nie kocha Boga i nie kocha braci,
Wtedy on żyje, choć lepiejby nie żył...
Błogosławionyż, kto w Boga uwierzył,
I tak szczęśliwy, że jakby był w niebie,
Bo oko Ojca świata ma na siebie.
I tak swobodnym uczuwa się panem,
Jakby w jasności niebios był odzianym,
I jakby u nóg Jezusa zasiadał,
I na pierś Pańską skronie swe pokładał,
I jakby słuchał dźwięku świętej strony:
Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony!

T. Lenartowicz.

PRZYKŁADY.

Dobra nauczka. Jezuita Kircher z Fuldy, słynny astronom i fizyk, spotykał niekiedy w towarzystwie pewnego uczonego, który zaprzeczał istnienia Boga.

Ów niedowiarek odwiedził raz o. Jezuitę i zobaczywszy u niego wielkich rozmiarów i pięknego wykonania globus, zapytał go, kto jest twórcą tego arcydzieła? „Nikt, odrzekł kapłan, z niczego powstał w nocy w mojej pracowni“.

Filozof spojrzał obrażonym wzrokiem na mówiącego i zapytał dlaczego z niego szydzi?

„Przyjacielu, odrzekł Jezuita, uważasz sobie za obrazę gdy ci mówię, że globus sam z siebie się stworzył, a czyż ty nie obrażasz uczuć całego świata katolickiego, głosząc, że Bóg nie istnieje, a świat z niczego powstał?“

Działanie alkoholu. Słynny malarz Leonardo da Vinci przez kilkanaście lat wykończał „Wieczerzę Pańską“, albowiem nigdzie nie mógł znaleźć odpowiedniego modelu do oddania twarzy Jezusa Chrystusa. Pewnego razu napotkał w kościele w Rzymie, Piotra Bardinellego, którego spokój rozlany na obliczu i pobożne zachowanie, bardzo mu się podobały. Zaprosił więc Piotra do pracowni, aby mu służył za model. Upłynęło sporo czasu, obraz był już na wykończeniu, brakowało tylko postaci Judasza. I znów Leonardo da Vinci wybrał się na poszukiwanie modelu, aż wreszcie ujrzał żebraka ze wstrętnym wyrazem twarzy, który chciwy zarobku pospieszył za mistrzem. Gdy przyszli do pracowni i malarz bliżej przyjrzał się twarzy żebraka, poznał w nim Piotra Bardinellego, który mu słuzył za model do Chrystusa! ,,Człowieku! co cię do takiego stanu przywiodło,, zapytał. „Pijaństwo“ odpowiedział żebrak.

Sprzedaż dzieci w Chinach. Głównem źródłem dochodu w Chinach północnych u włościan w czasie nieurodzaju stanowi sprzedaż własnych dzieci. Za miarkę ryżu można kupić dziewczę, za paczkę tytoniu chłopca. Władze chińskie spokojnie patrzą na tę frymarkę żywym towarem, z łatwością też udaje się misyonarzom kupować wystawione na targ niemowlęta, które wychowują na chrześcijan i porządnych obywateli państwa niebieskiego. Antyklerykałom, którzy tak powstają na zakony, radzilibyśmy popatrzeć na dzia-

łalność dodatnią oo. Misyonarzy, i porównać, czy ludzie wyrośli w zasadach antyreligijnych zdobędą się kiedykolwiek na tyle poświęcenia i miłości bliźniego!

Spowiedź święta ulgą dla serca. Do kapłana w mieście Ł. przyszła uboga kobiecina i prosiła o spowiedź, którą też odbyła z wielką skruchą.

Kiedy już miała otrzymać absolucyę, wyznała, że jest protestantką, ale żyjąc w rodzinie katolickiej z zazdrością patrzyła, jak uśmiechnięte i swobodne wracały jej towarzyszki z kościoła po odbytej spowiedzi. Że zaś odczuwała brzemię grzechów w duszy, chcąc mieć ulgę, przyszła do spowiedzi. Z żalem wielkim oświadczył jej kapłan, że Sakramenta śś. przyjmować dopiero można po przyjęciu wiary katolickiej.

Kto pracuje ten się modli. W pewnej wiosce żył człowiek ubogi ale pracowity, którego całem dążeniem było posiąść własny domek i kawałek roli. W tym celu zbierał pieniądze, a gdy wieczorem powracał do domu, podnosił każdy kamyk, każdą cegiełkę napotkaną, aby mu służyła do zbudowania choć małej chatki. Wreszcie, po latach pracy i zabiegów zebrał tyle, że mógł wybudować sobie skromny domeczek i założyć maleńką winnicę. Niestety, wśród tej pogoni za fortuną, zapomniał o przykazaniu Bożem, o święceniu niedzieli, pracował zawzięcie w dni świąteczne, a gdy mu kapłan miejscowy czynił z tego powodu wymówki, odpowiadał: „Księże proboszczu, każdy z nas ma swoje przeznaczenie: wam należy Mszę św. odprawiać, mnie zaś uprawiać ziemię. Szanuję was, ale pozostanę przy swoim poglądzie: „kto pracuje ten się modli.“

Napróżno kapłan objaśniał wieśniaka, że sześć dni pracy a siódmy Bogu poświęcić należy, że Bóg nie błogosławi pracy sprawowanej w czasie zakazanym, że nie na to stworzeni jesteśmy, aby ziemi służyć, ale aby Boga na wieki oglądać. Wieśniak wysłuchał upomnień kapłana w milczeniu, ale nie poprawił się, dwa razy tylko pojawił się w kościele, to jest gdy się żenił, i gdy do chrztu przyniósł pierwszego syna. Z chwilą gdy rodzina powiększyła się w domu chłopka, podwoił pracę i zabiegi, wzmagała się fortuna, dzieci były zdrowe, a gdy syn dorósł oddał mu gospodarstwo, sobie tylko zatrzymując małą izdebkę. Ale syn nie nauczył się pracy, wnet też począł trwonić ojcowiznę, a zaledwie rok ubiegł, wygnał starego ojca z zimnej izdebki i kazał mu u obcych szukać kawałka chleba. Ilużto ludzi idzie śladami owego chłopka, sądzą, że służyć Bogu powinni tylko starzy

i niezdolni do pracy, a że oni owi wybrańcy losu przeznaczeni są jedynie do używania darów Bożych, bez troski skąd one pochodzą i kto jest ich właścicielem. W pogoni za chlebem i powiększeniem majątku, ludzie zatracają wszelkie uczucie miłosierdzia, litości, stają się dla siebie obcymi, zatracają cel życia na ziemi, tracą wszelką łączność z Bogiem i Kościołem. Służyć Bogu to nasz obowiązek, czyż nie mamy za co być Mu wdzięczni, czyż mało nam łask co dnia udziela? Kto za młodu nie nauczy się szanować praw Bożych, kto nie umie modlitwy z pracą połączyć, i nie oddaje Bogu co Boskiego, a cesarzowi co cesarskiego, ten nie zazna z pracy pożytku, bo kto Boga opuszcza, temu też Bóg nie błogosławi. Ponadto, praca bez modlitwy może nam przynieść chwilowe szczęście, chwilowy dobrobyt ale czy nasze życie kończy się na ziemi, czyż nie potrzebujemy dorobku dla duszy? Pamiętajmy, że jest śmierć, sąd i wieczność!

———o———

ZNACZENIE KĄPIELI DLA ZDROWIA.*)

Przejechawszy słupy graniczne, czy innemi słowy, wydostawszy się na szerszy widnokrąg świata, spostrzegamy nasamprzód pewną zamożność, a przedewszystkiem ład i czystość czy to w małych miasteczkach, czy też w wioskach i osadach. Kultura i oświata jaką posiadły sąsiednie narody, a więc Francya, Niemcy, Anglia i t. d. ujawnia się na zewnątrz potrzebą schludności, a co zatem idzie utrzymania czystości ciała. Słusznie mówi przysłowie: w zdrowem ciele zdrowa dusza; niestety lud polski o porządku i potrzebie używanie mydła i wody, słabe ma jeszcze pojęcie. Wiele o tem piszą lekarze i przyrodnicy, ale ospałość nasza i zdawanie się na los szczęścia, nie nakłoniła jeszcze klas inteligentnych do szerzenia wśród ludu roboczego broszurek i dzieł z dziedziny hygieny.

W skórze ludzkiej mamy maleńkie otworki czyli pory, przez

*) Obszerniejsze i bardzo cenne uwagi o kąpielach ludowych podaje w swej broszurce *Dr. J. Tchórznicki.*

które wchodzi do ciała świeże powietrze, a wychodzi zepsute. Skóra żyje wspólnie z ciałem, i wydaje pot czyli tłuszcz, który jest lepki i dlatego przyjmuje się na nim bardzo łatwo brud, kurz i wszelkie zakaźne zarodki. Ze skórą są w łączności nerwy oraz naczynia krwionośne. Lekarze dowodzą, że człowiek dojrzały, zdrowy, wydziela na przeciąg 24 godzin około 900 gramów potu, a cyfra ta wzrasta u niektórych aż do $1^1/_2$ kwarty, zależy to, czy człowiek jest szczupły czy też tłusty, oraz od stopnia temperatury powietrza. Dopóki człowiek ma na sobie czystą zupełnie bieliznę, nić lniana lub bawełniana wciąga pot w siebie i oczyszcza ciało, gdy jednak bielizna staje się już brudną, przestaje oddziaływać na skórę, tłuszcz pozostający w porach psuje się, wydaje nieprzyjemną woń, skóra się zaognia i nie dozwala, aby świeże powietrze dostało się do ciała. Tłuszcz uwięziony w porach musi szukać sobie ujścia innego, wciska się więc do krwi i do płuc wywołując różne choroby, np. złe krążenie krwi, zapalenia wewnętrzne, choroby uszów, katary, opuchnięcia, a przedewszystkiem na lepkiej skórze lęgną się wnet grzybki i zwierzątka—wszy i świerzbowce.

Z tego widzimy, że brud jest największym nieprzyjacielem człowieka, i że powinniśmy w naszem gospodarstwie jak najwięcej zużywać mydła i wody, oraz zaopatrzyć się w większy zapas bielizny. Któż zaprzeczy, że po umyciu czuje się człowiek krzepkim, lżejszym i swobodniejszym, a cóż, dopiero po użyciu kąpieli całkowitej.

Człowiek dbający o swe zdrowie i porządek, powinien się kąpać raz na tydzień, a myć się codziennie z rana i wieczór aż do pasa. Na wsi ludzie tak odwykli od mycia, że w niejednej chałupie nie znajdziesz nawet miednicy, chłopak wstawszy rano weźmie łyk wody w usta i po trochu puszcza ją na dłonie, któremi myje oczy i policzki, i nabrawszy w ten sposób kilka razy wody, już się uważa za czystego. W rzeczy samej, wypłukał tylko jamę ustną, ale nie obmył skóry z brudu. Mycie zaś szyi, piersi, kolan, pleców pozostawia do przyszłej wiosny lub lata, gdy będzie się można w rzece lub stawie wykąpać!

O ile inaczej pojmują zdrowotność: potrzebę kąpieli nasi sąsiedzi! W najmniejszej mieścinie, spotykamy kąpiele ludowe,

gdzie za 2 kop. otrzymuje się dostateczną ilość wody ciepłej, aby należycie wymyć ciało. Nawet na wsiach gospodarze wspólnemi siłami budują łazienki.

Posiadamy: kilka rodzajów kąpieli w rzekach, jeziorach, w wannach, natryskowe kąpiele i łaźnie. Kąpiele rzeczne i jeziorne są bardzo zdrowe i wzmacniające, ale chcąc ich użyć w zupełności, należy się nauczyć pływać, łącząc pożytek z przyjemnością. Ponieważ teraz wybudowano wiele fabryk i tartaków nad brzegami rzek i jezior, a ścieki nieraz trujące spływają do wody, więc należy bardzo być ostrożnym w wyborze miejsca do kąpieli, łatwo bowiem nabawić się można choroby skórnej. Nie wszyscy też ludzie znoszą kąpiele zimne w jeziorach i stawach, kto ma wadę serca, wielką chorobę, astmę, kurcze lub chorobę nerek, nie może się kąpać w zimnej wodzie, bo łatwo dostanie kurczu, zawrotu i utonie. Pod tym względem zdrowsze są natryski, to jest gdy woda ciepła lub zimna spada ze zbiornika i oblewa stopniowo ciało; rury, któremi przechodzi woda, są cieńsze i grubsze, z pociągnięciem rękojeści może też woda spadać bardzo rzęsiście ale w małych kroplach, w postaci deszczu.

Takie natryski zaleca się głównie przy chorobach nerwowych i reumatycznych. Chcąc w kąpieli natryskowej zmyć brud z ciała, należy wpierw kawałkiem mydła lub szmatki namydlonej potrzeć dobrze ciało, a potem kilkakrotnie je opłukiwać. W Rosyi rozpowszechnione są po miastach łaźnie, jest to izba dobrze ogrzana parą wywołaną gotowaniem wrzącej wody, lub polewaniem wodą zimną rozpalonych kamieni, przez co tworzy się para. W takiej izbie stoją kubły zimnej i ciepłej wody, ławeczki drewniane złożone ze szczebelek, na których leżąc umyć się można. Wchodząc do łaźni zdejmuje się odzież, a po kilku minutach para tak rozgrzewa ciało, że rozmiękczy wszelki brud. Po natarciu ciała mydłem rozrobionem z wodą, ciało oblewa się wodą letnią i używa się miotełek brzozowych, aby pobudzić krew do krążenia.

Takiej kąpieli używali Rzymianie, (w Rzymie było 865 łaźni) a później i nasze polskie rycerstwo, to też każdy wojak był rosły jako topol a silny jako dąb; dzisiaj w naszym wieku nerwowym, i skrofulicznym, ludzie więcej się garną do wanien, używają też

kąpieli słonych, błotnych, elektrycznych, słonecznych i wiele innych, których nazwisk trudno wyliczyć.

Dla ludu uważamy w porze zimowej łaźnie za najodpowiedniejsze, w Królestwie posiadamy już kilkanaście wsi z łaźniami, których wybudowanie kosztowało od 300—500 rb. np. w Cieleśnicy pod Białą Podlaską.

Piersiowi i chorzy na płuca nie mogą korzystać z łaźni.

Nie tłumaczmy się brakiem środków w wybudowaniu łaźni na wsi, bo koszt ten rozłożony na kilkadziesiąt głów (gospodarzy i dwory okoliczne) będzie bardzo niewielki. Nie mówmy też, że to wymysł ostatnich czasów, że dawniej ludzie żyli i mydła nie znali; bardzo się mylą ci, którzy takie niedorzeczności głoszą, bo starożytne narody: Grecy, Spartanie, i wszystkie narody wschodnie łaźni i kąpieli używali. W Anglii dawano robotnikom zamiast nagród bony na bezpłatne kąpiele. W Polsce oddawna były w użyciu łaźnie: już król Bolesław Chrobry wymierzał chłostę przestępcom w łaźniach królewskich. Jagiełło co dnia się kąpał, a wszakże historya opiewa, że Leszka Białego zamordowali zbóje niemieccy, gdy się w łaźni znajdował. Dopiero królowa Bona, kobieta zniewieściała, wniosła zwyczaje włoskie i sprzeciwiała się hartowaniu ciała, czego owocem było niechlujstwo, morowa zaraza, cholera, która tysiące ofiar zabierała w Polsce.

Kąpiele w Rosyi mają swoją historyę a rozwój ich jest stały, znane są znakomicie urządzone łaźnie Sandunowskie w Moskwie.

Nawet Turcy od najdawniejszych wieków znali kąpiele, Turek co dnia też ich używa. Tylko słowiańskie ludy jeszcze pod tym względem pozostają w tyle, lud nasz dlatego tylu chorobom zakaźnym ulega, że zbyt mało pielęgnuje skórę, za mało pojął potrzebę czystości. Obierzmy sobie za hasło: kąp się raz na tydzień, a nie będzie dzieci naszych dziesiątkować szkarlatyna, ospa i dyfterya.

